Rok VI. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1894.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Towarzystwo Opieki Zdrowia ul. Wiślna L. 5. i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 11.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„Zdrowie — to szczęście i potęga".

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr 3, (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble,) w Niemczech mar. 5, we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencye uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

Listopad.

O ochronnych własnościach organizmu

wobec pasorzytów chorobotwórczych.

Wykład Rektora Prof. Dr. Browicza, przy otwarciu roku szk. w Uniw. Jagiell.

Przymioty ochronne, o których dzisiaj mówić zamierzam, odnoszą się do pewnych własności tkanek i cieczy tkankowych, które w mniejszym lub większym stopniu wszystkim ludzkim organizmom są właściwe. Wyłączam więc te szczególne wrodzone a względnie odziedziczone lub nabyte w ciągu życia organizmu własności, któremi tylko niektóre organizmy ludzkie się odznaczają, a wskutek których organizmy te nieprzystępne są dla pewnych chorób zakaźnych i tymże wcale nie podlegają. Mikroskopowe pasorzyty, które są przy-

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

czyną dokładniej znanych chorób zakaźnych, znajdują się w otoczeniu naszem w ciałach płynnych lub stałych częścią w powietrzu, zkąd dostają się na skórę naszą, na błony śluzowe dostępne z zewnątrz lub też wreszcie do płuc. W przypadkach zranienia, skaleczenia, mogą się one wprost dostać do tkanek, które inaczej dostępne nie są.

Skóra pokrywająca ciało nasze tworzy w ogólności bardzo silną zaporę przeciwko wniknięciu pasorzytów chorobotwórczych, pokryta ona bowiem warstwą grubą przyskórka w powierzchownych pokładach zrogowaciałego.

Spotykamy się tu jednak z wyjątkami i w pewnych okolicznościach pasorzyty chorobotwórcze mogą wniknąć w skórę i wywołać tamże stany chorobowe, jakkolwiek skóra przedtem nie uległa skaleczeniu, a możebność tego tłómaczy się tem, że wśród pewnych warunków, gdy skóra silniej potartą będzie ciałami nieczystemi, drobne cząsteczki kurzu mogącego zawierać pasorzyty chorobotwórcze wnikają w drobniutkie otworki, jakie się na powierzchni skóry znajdują a szczególnie w drobne torebki, w których tkwią włosy, jakoteż w ujścia gruczołów łojowych, w które skóra obfituje. Skóra nie przedstawia więc bezwzględnie pewnej ochrony nawet wobec ciał, które same przez się przyskórka zniszczyć nie mogą.

O wiele łatwiej dostają się pasorzyty chorobotwórcze na błonę śluzową jamy ustnej, gardła, nosa, tchawicy, z powietrzem zanieczyszczonem kurzem i bakteryami, z pokarmami i napojami, które doprowadzają pasorzyty chorobotwórcze do żołądka i jelit.

Badając te błony śluzowe, znajdujemy stałe mniej lub więcej znaczne zanieczyszczenie powierzchni tychże nietylko nierozpuszczalnemi cząstkami kurzu np. kopciem, ale także roślinnemi a niekiedy zwierzęcemi mikroorganizmami, ilość ich może być tak znaczną, iż nawet zliczyć ich niepodobna.

Wśród tych zanieczyszczających błony śluzowe cząstek szczególnie w jamie ustnej i w nosie spotykamy takie bakterye, o których na pewne wiemy, iż mogą wzniecać ciężkie choroby jak np. zapalenie płuc. Niekiedy spotykamy nawet kilka gatunków pasorzytów chorobotwórczych w znacznej ilości obok bakteryj nieszkodliwych. Błony śluzowe są, jak wiadomo, narzędziami łatwo ciecze wchłaniającemi. Zdawałoby się, iż tak drobne cząsteczki jak cząstki kurzu i bakterye razem z cieczą wchłoniętemi być mogą. Doświadczenie uczy jednak, iż tak zazwyczaj nie jest i że te drobne cząsteczki, jeżeli nie posiadają szczególnych własności, w głąb błony śluzowej się nie dostają. Musimy więc przypuścić, iż przybłonek, t. j. pokład komórek w jednostajnej warstwie pokrywający powierzchnię błon śluzowych, może powstrzymać takie cząsteczki na powierzchni, wzbronić niejako wstępu w głąb błon śluzowych, a poszukiwania doświadczalne w tym kierunku podjęte wykazały, iż rzeczywiście w ogólności tak się dzieje.

Wspomniałem już, iż w zanieczyszczeniach, jakie na powierzchni błon śluzowych spotykamy, znajdują się niekiedy bardzo liczne niewątpliwie chorobotwórcze bakterye, które mimo to żadnej szkody nie przynoszą, żadnej sprawy chorobowej nie wywołują. Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że wobec bakteryj chorobotwórczych powłoka przybłonkowa tak samo się zachowuje jak wobec innych części składowych nieszkodliwych owych zanieczyszczeń, i że je nie przepuszcza w głąb błony śluzowej.

Do tego przybywają inne jeszcze szczegóły na błonach śluzowych, mające znaczenie ochronne.

W drogach oddechowych powierzchnia komórek przybłonkowych pokrytą jest drobniutkiemi wypustkami nitkowatemi, t. zw., rzęskami, w ciągłym ruchu będącemi, tak, iż powierzchnia przedstawia się jak falujący łan zboża. Fa-

lowanie tych rzęsek utrudnia zatrzymywanie się dłuższe bakteryj i zetknięcie się z komórkami, a nawet przyczyniają się one do wydalenia cząstek kurzu i bakteryj, z dróg oddechowych.

Ważnym bardzo szczegółem ochronnym jest wydzielina błon śluzowych, t. zw., śluz, ciecz gęstawa, lepka, pokrywająca w cienkiej warstwie te błony. Utrudnia ona działanie bakteryj przez to, iż wskutek lepkości śluzu szybkie rozprzestrzenianie się bakteryj jest utrudnione i razem ze śluzem mogą one wydalone być z organizmu, a powtóre śluz dla niektórych bakteryj np. zwykłych ropnych i cholerycznych wskutek swego chemicznego składu tworzy nieprzydatną glebę a nawet je zniszczyć może. Obok tego działania śluzu na wszystkich prawie błonach śluzowych czynnego, głównie jednak w gardle i drogach oddechowych ważnego, odgrywa niemałą rolę ochronną np. w żołądku kwaśne oddziaływanie wydzieliny błony śluzowej żołądka, pochodzące od kwasu solnego, tamującego rozwój lub nawet po pewnym czasie niszczącego bakterye. Tak więc skóra i błony śluzowe wskutek własności przybłonka, własności fizycznych i chemicznych wydzielin błon śluzowych posiadają własności ochronne przeciwko wniknięciu pasorzytów chorobotwórczych, naturalnie tak długo, jak długo tkanki te a mianowicie przybłonek znajduje się w stanie prawidłowym i wskutek wpływów zewnętrznych przyrody nie pasorzytniczej, jak np. wpływu mechanicznego, temperatury lub chemicznych substancyj co do ich własności fizyologicznych nie są nadwerężone, jak długo wpływy podobne nie przygotują niejako terenu do łatwego zagnieżdżenia się bakteryj.

Najmniejszą odporność przeciwko wnikaniu pasorzytów posiadają płuca, dlatego tak częste są sprawy chorobowe płuc. Części kurzu wdychiwanego z powietrzem łatwo wnikają w tkankę płucną i złożone bywają wśród miąższu płuca

jeżeli kurz składa się z części nierozpuszczalnych. Poszukiwania doświadczalne na zwierzętach wykazały, że cząstki rozpylonych ciał, szczególnie przy głębokim wdechu, dostać się mogą aż do samych pęcherzyków płucnych, skąd szybko dostają się w naczynia limfatyczne płucne. To samo dziać się może i dzieje się z bakteryami chorobotwórczemi dostającemi się z powietrzem do pęcherzyków płucnych. Nie wynika z tego, by zaraz w każdym przypadku powstał stan chorobowy płuca, bo najpierw w zwykłych warunkach w jednostce czasu nawet przy znacznem zanieczyszczeniu powietrza tylko względnie mała ilość cząstek kurzu a względnie bakteryj dostaje się do pęcherzyków płucnych, powtóre nieznaczna ta ilość rozdziela się na bardzo znaczną ilość pęcherzyków płucnych, a powstanie zakażenia a raczej wybuch sprawy chorobowej zależy między innemi także w znacznej mierze od ilości wnikających w tkanki bakteryj. Jeżeli bakterye dostały się do pęcherzyków płucnych, przylegają one zrazu do ścian pęcherzyka, następnie powstają zmiany reakcyjne polegające głównie na wypacaniu cieczy a względnie i komórek krwi z naczyń krwionośnych. Bakterye w zetknięciu z wypoconą cieczą jakoteż komórkami, podobnie jak pod wpływem śluzu jakoteż cieczy miąższowych mogą uledz zniszczeniu, lub pochłonięte przez komórki ruchome znajdujące się w pęcherzyku płucnym przeniesione być mogą do dróg oddechowych, gdzie, jak wspomniałem, warunki utrzymania się bakteryj i wywarcia szkodliwego wpływu są o wiele niekorzystniejsze.

Jeżeli jednak te dotąd wymienione ochronne własności organizmu nie wystarczyły, by powstrzymać wniknięcie bakteryj w głąb tkanek, jak się zachowują wtedy tkanki, ciecze tkankowe, krew? Czy mogą one tworzyć jakąś tamę ochronną przeciwko chorobotwórczemu działaniu, a względnie szkodliwemu wpływowi bakteryj?

W razie dostania się bakteryj do tkanek i rozmnażania się ich tamże powstają pod wpływem ich życiowych spraw, produktów chemicznych, zmiany chorobowe tkanek i naczyń, których następstwem zapalenie, wypacanie ze krwi cieczy, a nawet tworzenie się tkanek nowych, wśród których tkwią kolonie bakteryj. W obszarze zmienionej chorobowo tkanki zachowują się bakterye tam tkwiące bardzo różnie. Zależy to niewątpliwie od ich własności biologicznych. Niektóre bakterye giną wkrótce w miejscu pierwotnego swego osiedlenia, nie znajdując wśród takiego ogniska tkankowego odpowiedniej gleby i najprawdopodobniej ciecze wypocone, komórki w znacznej ilości w ognisku tem nagromadzone są przyczyną, iż bakterye nie rozmnażają się lub nawet giną, które to ciecze albo wprost pierwotnie zawierają ciała chemiczne niszczące bakterye, albo też powstają one pod wpływem bakteryj samych. Naturalnie odnosi się to do pewnych tylko bakteryj, gdyż np. prątki gruźlicze najczęściej niestety w swym dalszym rozwoju nie bywają tamowane.

Z ogniska pierwotnego mogą rozprzestrzenić się bakterye drogą naczyń limfatycznych i krwionośnych. W pierwszym przypadku rozprzestrzeniają się one coraz dalej w otoczenie pierwotnego ogniska, lub dosięgają najbliższych gruczołów limfatycznych jak n. p. w róży lub przypadku zanogcicy. Organizm więc nie mógł w takim razie przeszkodzić rozprzestrzenieniu się bakteryj, a mimo to i w tych przypadkach wegetacya mikrobów może się ograniczyć a nawet ustaje, co chemicznym składem cieczy tkankowych wytłómaczyć się daje, które tamują dalszy rozwój bakteryj.

W przypadkach więc, w których poza ognisko pierwotne bakterye się rozejdą, jeszcze ochronne własności organizmu tkwiące w chemicznym składzie tkanek i cieczy tkankowych mogą być czynne.

W drugim przypadku, gdy bakterye dostaną się do krwi, zachowują się bakterye we krwi bardzo różnie. Jedne (jak bakterye wąglikowe, karbunkuł) rozmnażają się we krwi bardzo szybko, inne jak bakterye gruźlicze lub ropne nie rozmnażają się we krwi a głównie w tkankach. Krew tworzy więc znowu dla niektórych przynajmniej bakteryj tamę w rozmnażaniu się ich, a nawet niszczyć je może.

Co do własności krwi tamujących a względnie niszczących pewne bakterye, istnieją nawet różnice, zależące od wieku człowieka.

Bakterye dyfterytyczne, których ofiarą pada tak znaczna ilość dzieci, wegetują na surowicy krwi wziętej z dziecka do lat 5 bardzo energicznie, na surowicy krwi wziętej ze starszego indywiduum w miarę postępującego wieku coraz wolniej a wynik badania naukowego zgadza się z doświadczeniem codziennem, iż dyfterya u osób dorosłych nader rzadko się pojawia, a w razie pojawienia się, nie jest groźną.

Różne to zachowanie się bakteryj chorobotwórczych, które przełamawszy niejako zapory na wstępie przytoczone, wniknęły do tkanek i krwi dowodzi, że w organizmie ludzkim t. j. w tkankach i cieczach tkankowych istnieją pewne własności, które sprawiają, że pasorzyt, który na jednem miejscu rozwija się dobrze, na innem miejscu nie zawsze rozwijać się może i że przedewszystkiem krew, po części ciecze tkankowe posiadają własności albo wprost bakterye niszczące albo też rozwój ch tamujące. Własność krwi niszcząca bakterye odnosi się wprawdzie tylko do niektórych bakteryj i do przypadków, w których ilość bakteryj nie przekracza pewnej miary.

Szkodliwe działanie bakteryj polega w wielu przypadkach nie tyle na wytworzeniu ognisk chorobowych wśród tkanek organizmu, lecz na wytwarzaniu trucizn, które organizm o śmierć przyprawiają. I w tej mierze posiada jeszcze

organizm środki ochronne, a mianowicie trucizny te wydalone być mogą przez nerki, jelita i skórę i ta niejako czynność ochronna wystarcza nierzadko, ażeby uchylić zatrucie organizmu.

Z tych pobieżnie tylko przytoczonych uwag wynika, że organizm ludzki posiada w normalnym stanie szereg środków ochronnych, ktore go przed wtargnięciem bakteryj chorobotwórczych nierzadko ochronić mogą, a nawet w razie wtargnięcia bakteryj organizm nie jest jeszcze pozbawiony wszelkiej w obec nich obrony — na tych właściwościach ochronnych polega możebność samowyleczenia bez udziału jakichkolwiek zabiegów leczniczych.

Raz jeszcze powtarzam, te własności ochronne posiada tylko organizm normalny, z czego wysnuwa się sama przez się uwaga, jak wielkie znaczenie posiada hygiena tak prywatna jakoteż publiczna, nauka normująca warunki, w których organizm może być usunięty z pod wpływów szkodliwych tak w życiu jednostki, jakoteż w życiu zbiorowem, a zachowane być mogą jego normalne własności, nauka, która u nas niestety zaledwie zapuszcza korzenie, a której rozpowszechnienie zbawienne ze względu na znaczną chorobliwość, jaka u nas panuje, tak bardzo pożądane.

Kronika fałszowań i oszukaństw

przez

Dr. P. RADECKIEGO.

(Ob. Nr. 2, 3. 8 i 10).

Talizman. Ernest Kordenat w Szczecinie, zaprasza naiwną Publiczność do zaopatrywania się w poprawne łańcuchy zdrowia, niezawodnie pomocne »przeciw osłabieniu nerwowemu, dnie, reumatyzmowi, zimnym nogom« i wszystkim

zresztą chorobom. Łańcuchy, które oczywiście wcale nie działają, ani dodatnio ani ujemnie, są do nabycia po cenie 6 Mk.

Leczenie sokami roślin. Istnieje w Berlinie M. Glünicke, figura mieniąca się raz studentem medycyny, to znów praktycznym zastępcą naturalnego leczenia według własnej metody, wreszcie prywatnym uczonym, kilkakrotnie za niedozwolony handel lekami karany. Otóż ten M. Glünicke wydaje broszury, gdzie odsłania własny a nowy system leczenia zapomocą niejadowitych soków roślinnych, skuteczny właśnie w chorobach uznanych za nieuleczne a szczególniej w wenerycznych.

Kto zwróci się listownie do M. Glünickego, otrzyma przesyłkę »soków« za 14 Mk.; po 10 dniach należy zażądać świeżej przesyłki. Soki, z których jeden opatrzony jest napisem »wewnętrznie«, drugi »do lewatyw«, trzeci wreszcie »zewnętrznie« okazują skład prawie ten sam a różnica polega na odmiennej nieco woni. Badanie wykazało że jestto odwar różnych materyałów roślinnych, zawierających garbnik. jak kora dębowa itp. Oczywiście zachwalanego skutku nie sprawią, natomiast bezwartościowy a szalbierczo kosztowny płyn rozkłada się rychło.

Przyrząd leczniczy galwanicznie magnetyczny do nacierania. Pod tą treściwą nazwą zaleca H. T. Biermann w Frankfurcie przyrząd niezawodnie uleczający dnę, reumatyzm, osłabienie nerwowe, nerwobóle, choroby żołądka i porażenia. Przyrząd składa się z tzw. łańcucha Volty, połączonego z najzwyczajniejszą szczotką. Łańcuch ma posiadać siłę prądu o 300 Ml. Amp., gdy w rzeczywistości, przy umiejętnem obchodzeniu się, osiągnąć można zaledwie 1 Ml. Amp. O przeniesieniu tego słabego prądu szczotką na ustrój ludzki i mowy być nie może. Cena 20 Mk.

Pyrolin i spirytus gronowy. Karol Dömei w Budapeszcie wyrabia i w obieg wypuszcza pyrolinę i spirytus gronowy, jako preparaty służące do wyrobu sztucznego wina. Skoro jednak szkodliwość ich orzekła najw. Rada zdrowia, przeto rozporządzenie ministeryalne wzbroniło ogólnie sprzedaży i rozpowszechnienia pomysłowych tych środków oszukańczych.

Rewizya ustawy o fałszowaniu artykułów spożywczych nastąpić ma nareszcie w Anglii. W fabrykacyi i w handlu stósunki tak się zmieniły, że ustawa wydana przed 20 laty dziś już jest przestarzała, i niejednokrotnie w wykonaniu niewłaściwa, gdy np. karze przekupnia handlującego towarem fałszowanym, a pozostawia w spokoju fabrykanta tegoż artykułu. Rewizyą ustawy zajmie się komitet pod przewodnictwem ministra Gardnera; izby handlowe w Londynie i Manchesterze zawiązały również komitety w celu dostarczenia materyału dowodowego.

Sprawozdanie za r. 1893 z publicznej pracowni chemicznej w Hanowerze. W czasie od 1 stycznia 1893 do 1 stycznia 1894 poddano zbadaniu ogółem 2275 prób. Próby masła najczęściej zawierały zbyt wysoki procent wody, inne były zjełczałe. W sokach wykryto barwik anilinowy, w mleku znaczne rozcieńczenie wodą.

Kwas salicylowy. Do wykrycia kwasu salicylowego w pokarmach, Mc. Elroy posługuje się destylacyą za pomocą pary wodnej, przyczem w ostatnich partyach zbiera się kwas salicylowy. Przedmiot badany najlepiej wysuszyć, sproszkować i zarobić na gęstą masę rozcieńczonym kwasem siarkowym. Po wyciągnięciu eterem, wyciąg poddaje się wyparowaniu a pozostałość destylacyi, poczem otrzyma się wcale wybitne oddziaływanie.

Esencye winowe. Fabrykant K. F. Pollak w Pradze

wyrabiał i rozpowszechniał »wyciągi winowe« z czego jednak nie miał wiele zysku, gdyż rozporządzenie ministerstwa rychło położyło tamę oszukaństwu. Obecnie tenże fabrykant puścił w obieg »esencye winowe« gdy jednak najw. Rada zdrowia, przekonała się że owe esencye od poprzednich wzbronionych wyciągów nie wiele się różnią a działanie ich na narządy trawienia jest bezwarunkowo szkodliwe, ministerstwo wydało nowe rozporządzenie, zakazujące wyrobu i sprzedaży esencyi K. F. Pollaka.

Fałszowane wino burgundzkie. Według »Revue intern. d. f.« wina sprzedawane jako burgundzkie, okazały skład nieprawidłowy i zawierały 2·52%, 2·01% i 1.86% wyciągu, a 0·17% i 0.18% popiołu. Taksamo barwa okazywała oddziaływanie całkiem odmienne od barwy prawdziwego wina burgundzkiego.

Portwein zbyt często bywa naśladowany i fałszowany. Oto rozbiór prawdziwego białego portweinu: Cięż. gat. przy 15° C. 1·012. Wyskok 20·3%. Wyciąg 8·86%. Popiół 0·17%. Kwasy nielotne 0·26%. Kwasy lotne 0·046%.

Farbowane wina. W tym kierunku wydał niedawno orzeczenie prof. dr. Ludwig. Rozporządzeniem minist. z r. 1892, urzędy cłowe otrzymały instrukcyę celem rychłego wykazania zakazanych barwików w podejrzanem winie, zapomocą octanu ołowiowego i wyskoku amylowego. Skoro wina nie były farbowane, wyskok amylowy, wydzielający się po zmieszaniu, nie okazywał zabarwienia. Sposób ten jednak nie zawsze wystarczy, wprawdzie dawniej posługiwano się głównie fuchsyną do farbowania wina, gdy jednak uproszczono sposoby wykrycia jej w próbach, wprowadzono inne barwiki, a między tymi i takie, których próby dla fuchsyny, wykryć nie były w stanie. Wprawny i doświadczony chemik i w tych przypadkach da sobie radę, rozbiór jednak

wymagać będzie sporo czasu i trudu, gdy tu zależy na szybkim dowodzie jak np. w urzędach cłowych. W tym względzie sposób podany przez Cazeneuve wydaje się być odpowiednim. Do rozmaitych gatunków win, dodano 22 różnych barwików smołowych, poczem wprowadziwszy pewną zmianę w sposobie Cazeneuva badano w sposób następujący. W próbówce, 10 cm^3 wina z 0·2 żółtego tlenku rtęciowego kłócono silnie przez minutę, następnie filtrowano przez potrójny filtr zwilżony wodą. Przesącz win naturalnych był bezbarwny albo słabo żółtawy, nigdy czerwonawy; przesącz win farbowanych, chociaż używano nie wiele barwika był wybitnie czerwony.

Po tych próbach, najw. Rada zdrowia poleciła aby odtąd w urzędach cłowych, podejrzane wino badano najpierw za pomocą octanu ołowiowego i wyskoku amylowego, a gdyby barwika w ten sposób nie wykryto, posługiwano się dopiero tlenkiem rtęci.

Wina zagraniczne. Gazeta policyjna warszawska rozpoczęła druk sprawozdania stacyi hygienicznej dotyczącego rozbioru win sprzedawanych w Warszawie. Bez żadnej przesady — pisze wspomniany organ — można powiedzieć że w Warszawie sprzedaje się prawie tylko wina russkie. Znaczna część węgierskich, francuzkich, hiszpańskich i włoskich, opatrzonych w etykiety zagraniczne i bardzo rozpowszechnionych, to tylko wina albo czysto russkie w specyalny sposób przerobione, lub też mieszanina z niewielką ilością zagranicznych. »Wina zagraniczne« można nabywać niekiedy za bezcen, pomimo znacznych kosztów transportu i cła. Etykietom dowierzać nie można, naklejane bywają one często przy kupującym, przyczem z jednego gatunku otrzymuje się kilka z różną nazwą a podobne operacye praktykuje się nawet w większych renomowanych składach. Z etykiet

nie należy sądzić że dane wino jest krymskie, besarabskie, lub kaukazkie, bo jedno bywa brane zamiast drugiego. Badanie smaku win warszawskich doprowadza do całkowicie fałszywych wniosków. Nawet barwa nie przedstawia trudności do zmiany, gdyż barwę czerwoną nadaje się za pomocą czernicy a naturalne wina czerwone przy niewłaściwem przechowaniu z czasem żółkną i tracą cechę pierwotną. Przy rozważaniu sprawy win sprzedawanych w Warszawie, należy przedewszystkiem odróżnić dwa główne działy: wina składem chemicznym zbliżone do naturalnych i wina składem różniące się od naturalnych. Przytem każdą główną grupę rozdzielić należy na mniejsze. Do drugiej grupy zaliczają się zabarwione, spirytusowane, z jedną domieszką; posiadające najmniej dwie domieszki i mające skład najzupełniej różny od pierwotnego charakteru. W dalszym ciągu ma być przytoczony rezultat ze stu analiz.

Handel mlekiem w Londynie. Dziennik holenderski zajmujący się sprawami handlowemi, przytacza ciekawy szczegół z handlu mlekiem w Anglii. Ktoś nabył dawno istniejącą mleczarnię, której właściciel cieszył się sławą uczciwego przekupnia. Po zawarciu ugody, wprowadzono nowego właściciela »do interesu«. Przedewszystkiem powiadomił go uczciwy poprzednik, że mleko musi być bezwarunkowo żółtawo farbowane, gdyż spożywcy protestują przeciw białej barwie mleka, podejrzewając że jest zbierane. Następnie należy mieć w zapasie mleko »dla chorych« i »dla dzieci«. Kupujący wierzą, że mleko to pochodzi od szczególnie dobrych krów; ze zdziwieniem jednak dowiedział się nowy właściciel, że cała różnica tkwi tylko w cenie. Przypuszczał także że mleko musiano znacznie rozcieńczać, gdyż ilość sprzedanego przewyższała dowóz.

Nowy nabywca postanowił zaniechać oszukańczych ma-

nipulacyi, okazało się jednak że spożywcy z tego byli niezadowoleni, a uczciwy kupiec, zmuszony stratami, zamknął mleczarnię już po trzech miesiącach.

Fałszowania artykułów spożywczych w Anglii dosięgają nieraz poważnych rozmiarów, gdy jednak grzywny wymierzają sądy zbyt nizko, fałszerze nie krępując się nieznaczną stratą, prowadzą dalej zyskowny interes. W ubiegłym roku sąd orzekał w 3174 przypadkach fałszowania artykułów spożywczych, wymierzając karę w 2687.

Fałszowany tłuszcz wieprzowy. Prof. Hefelmann w Dreźnie zwraca uwagę na nadużycia w handlu tym artykułem; mianowicie tłuszcz amerykański zmieszany z łojem wołowym, olejami, masłem kakaowem, wchodzi w handel pod ogólną nazwą »smalcu amerykańskiego«. Skoro jednak władze ścigać zaczęły fabrykantów, ci zmienili tylko nazwę na »tłuszcz do potraw« i fałszowany artykuł wprowadzali w znaczniejszej jeszcze ilości. Według ustaw niemieckich chemik w obec takiego surogatu jest bezsilny, a obojętna nazwa tłuszczu do potraw, niedopuszcza również i prokuratora do oskarżenia. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak tylko aby spożywcy mieli się na baczności, zakupując artykuły żywności opatrzone niezbyt wyraźną nazwą.

Fałszowanie masła wodą. Po wprowadzeniu ścisłego dozoru na targach hamburgskich przekonano się, że stare masło mieszają przekupnie z świeżem a dolewając gorącej wody, ugniatają tak długo, aż mieszanina ogrzawszy się wchłonie pewną ilość wody. Wówczas wstawia się mieszaninę do lodu a po upływie 5 godzin masło wynosi się na targ. Niektórzy doszli do wprawy dodawania nawet 30% wody do masła.

Oliwa (Prima Tafelöl.) Ten gatunek oliwy uważany jest

za najlepszy; tymczasem okazało się że owa »Prima« jest mieszaniną oliwy z olejem sezamowym itp. a często wcale nie zawiera oliwy. Gdy dawniej nazwa miejscowości z której oliwa miała pochodzić, znamionowała jedynie dobroć towaru, dziś ta sama nazwa służy już do osłonięcia surogatu, a na domiar złego, parawan ten uniemożliwia wkroczenie chemika.

Sprawozdanie chemika kantonowego w Bernie za r. 1893. Mleko badano 509, wino 370 a wodę 212 razy. Praca laboratoryjna zwiększyła się z powodu manewrów wojskowych, podczas których ustawicznie badano napoje wyskokowe, mięso a szczególnie wędliny. Sporo zajęcia przysporzyły wina, fałszowane począwszy od etykiety na butelce. Od czasu założenia w Genewie fabryki sztucznej kawy, domieszka tejże do ziarn prawdziwych, przydarza się często w Szwajcaryi. Fabryka sprzedaje te sztuczne ziarna jako kawę żołędziową, lecz już w drugiej czy trzeciej ręce, nazwa zatraca się, żołędź miesza się z prawdziwemi ziarnami i sprzedaje za kawę. Że już w samem założeniu tkwi myśl oszukańcza, widać to z kształtu ziarn żołędziowych, naśladujących aż do najdrobniejszych szczegółów ziarnka kawy.

Barwiki anilinowe w winie. L. Sostegni i F. Carpentieri użyli 93 gatunków prawdziwych win południowych włoskich do badań barwikowych. Ogrzewa się 200 cm. sz. wina aż do wrzenia, celem wypędzenia wyskoku, następnie po dodaniu 2 do 4 cm. sz. 10% kwasu solnego, zanurza się do płynu kilka nitek wełnianych, sodą odtłuszczonych i ogrzewa się na nowo aż do wrzenia przez 5 minut. Nić po wyjęciu wymywa się najpierw czystą, następnie gorącą wodą zakwaszoną kwasem solnym, nakoniec znowu czystą wodą, poczem poddaje się ją działaniu gorącego rozczynu składającego się z 50 cm. sz. wody i 2 cm. sz. amoniaku;

po zakwaszeniu tegoż, zanurza się świeże nitki, płyn gotuje się, a nitki wymywa i suszy. Wynik badania był następujący (do litra wina dodawano 2 mgr. barwika):

Barwik:	Barwa nitki wełnianej:
Vinolin	różowa do fioletowej.
Czerwień bordeaux	różowa do fioletowej.
Czerwień ponsowa	różowa.
Fuchsyna	brudno biała.
Safranina	blado różowa.
Tropäolin 00	słomiana.
Tropäolin 000	blado pomarańczowa.
Corallin	brudno biała.

Z wełny zabarwionej można wyciągnąć barwik przez gotowanie w wodzie amoniakowej, a po wyparowaniu przesączu w łaźni wodnej otrzyma się osad, którego barwa i oddziaływanie w zetknięciu z kwasami mineralnymi zgęszczonymi, z 10% ługiem potasowym i z amoniakiem, dostarczy podstawy do wykazania tożsamości barwika. Wśród badań okazało się że fuchsyna i koralina nie osadza się na wełnie.

Oceny i sprawozdania

przez Dr. Radeckiego.

Schmid-Monhard (Halla n. S.) Wpływ pory roku i szkoły na wzrost dzieci.

Badacze duńscy i szwedzcy zauważyli że dzieci w ich ojczyźnie przybierają na wadze prawie tylko w jesieni podczas trzechmiesięcznych letnich feryi. Wpływ ten przypisywano wypoczynkowi wakacyjnemu a odwrotnie szkołę uważano jako czynnik rozwój tamujący. Schmid-Monhard pod-

dał badaniu 190 dzieci w Halli, w wieku od 1—13 roku. i przez rok ważył je i mierzył w okresach 4 tygodniowych. Badanie przyniosło w wyniku następujące wnioski. Wzrost postępuje okresowo; w pierwszej połowie jest pauza w przybieraniu na wadze, co ma miejsce dopiero w drugiej połowie i to szczególnie w miesiącu wrześniu. U całkiem małych dzieci okresowości tej niema, pojawia się ona dopiero w 2 roku życia, skoro dzieci zaczynają biegać, i wystawiają się na wpływy pór roku, którym autor wielką wagę przypisuje.

Sprawozdanie roczne stowarzyszenia zajmującego się leczeniem jąkających się uczniów szkół ludowych w Hamburgu.

W ubiegłym roku urządzono 14 kursów dla 160 jąkających się uczniów. Uleczono 92, poprawa wystąpiła u 35, niewielka poprawa u 31, bez poprawy 2. U 30% znaleziono zmiany chorobowe w jamie noso-gardłowej. Jako prawdopodobne przyczyny cierpienia podają nauczyciele: dziedziczność i naśladownictwo w 15%, przestrach i upadnięcie 13%, ogólny niedorozwój w 10%.

Kąpiele ludowe. Odczyt opracowany przez pp. Tchórznickiego, Sokala i Marczewskiego. Zdrowie, Warszawa.

Po wstępie opisującym rozkład kąpieli ludowych rzymskich, ich budowę, wzrost i wreszcie upadek, autorowie kreślą działanie kąpieli w ogóle i poszczególnych rodzajów jak wanien, basenów, i natrysków, z których szczególnie te ostatnie rychło rozpowszechniły się w latach ostatnich. Łaźnie mają osobną historyę, tę też uwzględniają autorowie, podając zarazem w krótkości działanie łaźni parowej na ustrój i przypadki gdzie takowa jest przeciwskazana. W dalszym ciągu szczegółowo opisują urządzenie łaźni i środki ostrożności dla kąpiących się, a kończą następującymi wnioskami: kąpiele ludowe należy uważać za sprawę społeczną

nadającą się do niezwłocznego załatwienia w kraju. Miasta i gminy powinny ująć inicyatywę urządzenia kąpieli ludowych. Oprócz instytucyi gminnych i miejskich. zakładać należy kąpiele ludowe dla szkół publicznych i dla robotników fabrycznych z obowiązującem wymaganiem pokwitowań z odbytych kąpieli. Opłata za kąpiel nie powinna przewyższać 4 kr., 3 kop. Dla celów ludowych odpowiednie są natryski i łaźnie; przy systemie natryskowym kąpiący się powinien otrzymać kubeł ciepłej wody dla pierwotnego oczyszczenia się z brudu, bez tego uzupełnienia, przy znacznem zanieczyszczeniu skóry, natryski nie wystarczają.

Heubner (Berlin) *Mleko krowie* (Z kongresu dla hygieny i demografii w Budapeszcie.)

Jedynie mleko krowie można dziś uważać jako pokarm zastępujący sztuczne karmienie oseska. najpierw dlatego że jest ono najpowszechniejsze a powtóre że składem swoim najłacniej odpowiada celowi. Wiadomo jednak że karmienie czystem mlekiem krowiem nie udaje się zawsze gładko, przeciwnie występują zaburzenia ze strony żołądka i kiszek a przyczynę upatrywano w trudnej strawności ciał białkowatych mleka krowiego. Później, w miarę postępów badań, niekorzystne działanie na ustrój dziecka upatrywano, w odmiennej mieszaninie istot pokarmowych obydwu gatunków mleka, lecz i to przypuszczenie upadło. Zwrot w poglądach nastąpił dopiero, skoro przekonano się o zanieczyszczeniu mleka bakteryami, i to tem większem, im dłuższą jest droga, jaką mleko przebywa zanim dojdzie do spożywcy. Metoda wyjaławiania mleka sposobem Soxletha. ułatwiła wielce odżywienie oseska, na masy jednak została bez wpływu. W tym właśnie kierunku należy obecnie zwrócić uwagę i ludności robotniczej miast wielkich dostarczyć mleka świeżego, któreby nie przechodziło pośrednictwem z rąk do rąk. Naj-

prostszym sposobem byłoby urządzenie dużych, wzorowych stajni, gdzie robotnica dla swego oseska mogłaby otrzymać mleko świeżo udojone.

A. Forel (Zürich) O napojach wyskokowych. (Z kongresu dla hygieny i demografii w Budapeszcie).

Wszystkie napoje wyskokowe są truciznami i to w pierwszym rzędzie truciznami mózgowemi. Po dłuższem używaniu sporych dawek, następuje zwyrodnienie tkanek ustroju. Średnio obliczając, okaże się że napoje wyskokowe skrócają życie. Z góry już nie należy uważać alkoholu jako pożywki, ale powinno się go zwalczać w równej mierze jak morfinę, opium, haszysz, eter, kokainę itp. Zatrucie wyskokowe systemu nerwowego sprowadza dwie grupy zaburzeń, przemijające i trwałe. Charakter ulega również zwyrodnieniu, poczucie etyczne tępieje. Chroniczny alkoholista staje się chronicznym umysłowo chorym, a potomstwo jego przychodzi już na świat w stanie fizycznego i umysłowego zwyrodnienia. Zastanawiając się nad fałszowaniem napojów wyskokowych, zaznacza Forel, że niebezpieczeństwo tkwi w sprzedaży napojów wyskokowych jako leków, popartej odważną reklamą. Mówiąc o zanieczyszczeniu wódki fuzlem (alkohol amylowy i propylowy), powołuje się na doświadczenia Strassmana, i kończy uwagę że jedynie sam alkohol etylowy jest czynnikiem trucącym. Autor nawołuje do zupełnej wstrzemięźliwości a jest przeciwnikiem nawet najbardziej umiarkowanego używania napojów wyskokowych.

Dammann; Dozór sanitarno-policyjny nad produkcyą mleka. (Z kongresu dla hyg. i demogr. w Budapeszcie).

Przedewszystkiem zezwolenie na urządzenie produkcyi mlecznej, należy wydawać tylko osobom dającym rękojmię rzetelnego prowadzenia przedsiębiorstwa i łatwej nad niem kontroli. Należy ich zobowiązać przepisami do racyonalnego

utrzymywania zwierząt i należytego doboru paszy. z wykluczeniem pożywienia mogącego wpłynąć ujemnie na mleko. W stajniach panować ma schludność a osoby zajmujące się dojeniem powinny każdym razem starannie oczyszczać ręce i sprzęt; wykluczyć należy od czynności dojenia osoby dotknięte chorobą zakaźną. Wywóz mleka wstrzymuje się w razie pojawienia się choroby epidemicznej pomiędzy osobami zajętymi w oborze, taksamo postępuje się skoro krowy są po ocieleniu. lub leczone były trującemi przetworami. Mleko po udojeniu należy zaraz ochłodzić, a wywozić można je tylko w przepisanych i nieposzlakowanie czystych naczyniach. Niestósującym się do przepisów, należy wymierzać surowe kary.

Kalendarz lekarski na r. 1895. Do rzędu wydawnictw lekarskich, swojskich, tanich a pożytecznych, bezsprzecznie należy i podręcznik terapeutyczny, wydawany na wezwanie Tow. lek. krakowskiego. Bieżący rocznik którego wydaniem zajął się dr. Jan Raczyński, asystent kliniki chorób dzieci. przedstawia się tak układem jak i zewnętrzną stroną, odmiennie od ubiegłych, a nowość ta. którą przedewszystkiem znamionuje praktyczność, wypadła na korzyść kalendarza. Oprócz wydawcy, współpracownictwa dostarczyli dr. Surzycki, Cercha, Murdzieński, Sroczyński, Borzęcki, Baurowicz, Łepkowski, Opieński, Wachholz i Zieleniewski. Dział informacyjny odznacza się dokładnością, a ład i staranność przebija z całego wydawnictwa, podjętego z myślą ugruntowania swojszczyzny i założenia rogatki przed obcymi a często małej wartości nakładami.

ROZMAITOŚCI.

Fabrykę filtrów zakłada inżenier p. Szabłowski w Grodzisku pod Warszawą.

Na cele leczenia błonicy. Wysoce humanitarna instytucya, Kasa Oszczędności m. Krakowa, na wymowny wniosek dyrektora p. Slęka, ofiarowała 500 złr. na cele leczenia błonicy surowicą Behringa. Leczeniem kierować ma Prof. Dr. Jakubowski w szpitalu dla dzieci im. św. Ludwika.

Lód dla chorych. Przedmiotu tego dotykaliśmy już w kronice naszego pisma, powracamy doń jednak z dwu powodów. Przedewszystkiem zaznaczyć wypada ową zadziwiającą trudność napotykaną w zdobyciu kawałka lodu. Wiadomo że lód jest dzielnym lekiem i że potrzeba go zazwyczaj w przypadkach nagłych, wymagających rychłej pomocy, ale też i wiadomo ile potrzeba obiegać handlów, restauracyi, cukierni, szynkowni, zanim litościwy człowiek użyczy kawałek... lekarstwa. Uwaga nasuwa się sama przez się, a mianowicie że daleko właściwszem byłoby, gdyby apteki sprzedające przecież równocześnie mydła, perfumy, wodę sodową, farbę na włosy itp. zaopatrywały się w lód i takowy sprzedawały potrzebującym. Z naszej inicyatywy znana z poczucia humanitarnego apteka firmy Trauczyńskiego „pod koroną“ p. Sleczkowskiego, zobowiązała się utrzymywać stale lód i sprzedawać go dla chorych tak w dzień jak i w nocy. Z nadejściem zimy wyrabiać będą tamże lód do użytku wewnętrznego z wody przekroplonej.

Kasy dla chorych w Austryi. Rok sprawozdawczy 1892. Kas dla chorych istniało w tym roku 2834, z liczbą osób 1.739.500 w nich ubezpieczonych. Wydatki wynosiły 12,897.858 złr. Zachorowało 635.460 członków w 786.822 przypadkach chorobowych; porodów odbyło się 32.349. Śmierci obliczono 17.199, t. j. 0·98%.

Ofiarność. P. Józefina z Königswarterów Schiffowa, ofiarowała na cele humanitarne 100.000 fl. Na takie same cele ofiarował zmarły niedawno Ferdynand Zillinger 30.000 fl. Prof. Hyrtl zmarły w Perchtolsdorf pod Wiedniem, ten sam który nakładem 500.000 fl. urządził dom sierot w Mödling, zapisał przeszło 300.000 fl. na cele pobroczynne. Wdowa po Janie Czardoss, ofiarowała 80.000 fl. instytucyom młodzieży uniwersyteckiej w Budapeszcie.

Hygiena w Peszcie. (Streszczenie artykułu Dr. Fodora w Zdrowiu). W Peszcie liczącym obecnie około 600.000 mieszkańców, oddziaływa nader niekorzystnie na warunki zdrowia publicznego, gwałtowny przyrost ludności. Władze miejskie usiłują polepszyć stan mieszkań zwłaszcza zaludnionych przez ubogich mieszkańców. Po za obrębem miasta budują się domy małe i mieszkania wynajmuje się jak najtaniej; gmina zakupuje obszerne przestrzenie i sprzedaje tanio stowarzyszeniom robotniczym. Do polepszenia hygieny miasta przyczyniają się urządzone w ostatnich latach bulwary. Kanalizacya miasta bliską jest ukończenia. Miasto posiada wprawdzie sieć kanałów, ale mają one ujścia do rzeki w obrębie miasta, obecnie dodane będą zbiorniki, które prowadzić mają ścieki wprawdzie do Dunaju, ale daleko po za miastem. Ścieki z kanałów położonych bardzo głęboko, będą w razie wylewów rzek wypompowane; w razie gwałtownych ulew specyalne kanały służyć będą do wypuszczania wody bezpośrednio do Dunaju. Przytem przedsięwzięto środki, aby z czasem ścieki kanałowe, mogły być używane do celów rolniczych. W ten sposób rzeka przynajmniej w obrębie miasta nie będzie zanieczyszczoną ściekami.

Obecne urządzenia wodociągowe dostarczają około 200 litrów wody na dzień i na mieszkańca, ale ilość ta nie wystarcza. Zarząd miasta urządził targ żywnościowy centralny, który służyć będzie również do celów wywozowych, podobnie jak ośm innych targów krytych, położonych w różnych dzielnicach miasta. Miasto wydaje znaczne kwoty na oczyszczanie ulic, na bruki i tworzenie nowych dróg komunikacyjnych, szkoły i szpitale. Przed kilku laty powstał nowy szpital miejski pawilonowy, obecnie buduje się inny dla chorób zakaźnych, oraz postanowiono zbudować dwa nowe szpitale ogólne dla dzielnic oddalonych. Szpitale miejskie posiadają 2000 łóżek, nie licząc szpitali rządowych, prywatnych i utrzymywanych przez towarzystwa.

Nieczystości miejskie wywożą się koleją żelazną w tym celu zbudowaną, daleko za miasto i służą do użyźnienia gruntu. Stały zakład dezynfekcyjny powstanie w krótce na miejsce tymczasowego. Administracya sanitarna zotała zreorganizowaną stósownie do nowych ustaw o zdrowotności publicznej. Urządzenia zdrowotne, zmniejszyły znacznie śmiertelność a w szczególności z chorób zakaźnych.

Stowarzyszenie zmierzające do poprawy mieszkań. Ostatnie lat dziesiątki sprowadziły doniosłe przewroty w budowlach miejskich; w ponure, ciemne i zatęchłe mieszkania weszło światło i powietrze; zburzono piętrowe mury, wstrzymujące promienie światła, zasypano doły pełne gnijących materyi, założono ogrody, skwery, spacery, poprzecinano ulice, zaprowadzono wodociągi, kanały itp. W pierwszym rzędzie Anglia zrozumiała korzyści tych reform dla zdrowia publicznego, a spadek cyfry śmiertelności w miastach w ten sposób zreformowanych, jest wymowną ilustracyą. Taki sam stósunek okazał się w cyfrach dotyczących chorobliwości mieszkańców.

Stowarzyszenie do poprawy mieszkań w Bernie, ma na myśl nietylko robotników, ale poprawę mieszkań w ogóle.

Statystyka jaglicy w Galicyi i w W. Ks. Krakowskiem według dat urzędowych. Na VII Zjeździe lekarzy i przyrod. we Lwowie, w sekcyi okulistycznej poruszył ten ważdy temat, Dr. Machek prymaryusz lwowskiego szpitala. Celem skutecznego zwalczania jaglicy, choroby zaraźliwej, występującej u nas często epidemicznie, potrzebna jest dokładna znajomość miejscowości w których się pojawia w większej ilości i dróg któremi rozchodzi się po kraju. Zebranie statystyki jaglicy jest bardzo trudne. Nierzadko chodzą chorzy miesiące z tem cierpieniem nie wiedząc nawet o jego istnieniu, lub lekceważą je, udaremniają okresowe badania lekarzy powiatowych, a wreszcie w przeważnej liczbie przypadków zgłaszają się o pomoc, kiedy skutkiem powikłań rogówkowych staną się nie zdolni do pracy. Materyał zebrany przez Dr. Macheka, stanowią sprawozdania z zakładów okulistycznych, akta namiestnictwa odnoszące się do epidemicznego pojawiania się jaglicy w kraju, do ilości chorych pozostających w ewidencyi lekarzy powiatowych, akta dotyczące poborów wojskowych, wykazy urlopowanych z wojska z powodu jaglicy. Najdokładniejsze są wykazy dotyczące poboru wojskowego. Popisowi stanowią średnio czterdziestą część ludności. W r. 1890 i 1891 nie przyjęto do służby wojskowej z powodu jaglicy 1950 ludzi. Średnio na rok nie przyjęto w pow. trembowelskim 54·6, w drohobyckim 49·0, w mościskim 32·5, w złoczowskim 30·6, w kolbuszowskim 31·5, w sanockim 30·3, w dziewięciu innych powiatach od 30·0—20·00 a następnie w 59 powiatach poniżej 20·0. W jednym tylko nowotarskim powiecie, ani jeden popisowy nie cierpiał na jaglicę. Sprowadziwszy teraz te bezwzględne ilości niezdolnych do wojska

z powodu jaglicy na 100.000 mieszkańców powiatu sporządzono mapę, a zabarwiając na niej powiaty tem ciemniej im częstsze są przypadki jaglicy, uwidoczniono graficznie rozmieszczenie tej choroby w kraju. Powiat nowotarski jest biały; w górzystej i zachodniej części Galicyi, jaglica jest rzadszą. Nieco ciemniej przedstawiają się powiaty wzdłuż pasu karpackiego. Do najczarniejszych na mapie należy powiat drohobycki. O ile więc w górzystych okolicach jaglica jest rzadszą, to na uwagę jeszcze zasługuje i ta okoliczność, że na zachodzie więcej jest lekarzy, gdy we wschodniej Galicyi jest ich zbyt mało właśnie w tych powiatach gdzie jaglica jest częstszą. W równych zresztą warunkach, wpływają na szerzenie się jaglicy: wyższa odsetka Żydów, gęstość ludności, ogniska przemysłowców, kopalnie, fabryki, tartaki, gęstość dróg handlowych i sieć kolejowa. Prelegent domaga się uchwalenia następujących wniosków: w obec bardzo częstej jaglicy w kraju, która wiele osób pozbawia wzroku, a bardzo wiele ludzi czyni niezdolnymi do pracy, należy utworzyć kosztem publicznym zakład, w którymby dotknięci jaglicą znaleźli pomieszczenie i umiejętną pomoc. Ponieważ udowodniono, że urlopowanie i uwalnianie ze służby żołnierzy dotkniętych jaglicą, przyczynia się głównie do rozpowszechnienia tego cierpienia pomiędzy ludnością wiejską, należy poczynić starania, aby żołnierzy, którzy podczas służby w wojsku ulegli zakażeniu, przed wyleczeniem nie wypuszczać do miejsca zamieszkania. Aby zapobiedz rozpowszechnieniu jaglicy w szkołach, należy rozciągnąć kontrolę nad młodzieżą szkolną przez peryodyczne i z urzędu postanowione badanie oczu. Należy się wreszcie starać aby zakłady lecznicze w kraju w rocznych sprawozdaniach uwidoczniały z całą ścisłością ilość chorych na jaglicę i ogłaszały z jakich pochodzą powiatów.

Jadowite grzyby stały się przedmiotem badań dr. Koberta w Dorpacie. Dzieli on je na cztery grupy: 1. zawierająca muskarynę a więc muchomór (Agaricus muscarius), panterowiec (A. pantherinus), czarci grzyb (Boletus luridus). Muskaryna jest alkaloidem trującym dla kręgowców, ale nieszkodliwym dla much; prócz muskaryny zawiera muchomór osobny gatunek atropiny i jeszcze trzeci alkaloid amantynę. 2. zawierające sok mleczny; do tej grupy należą grzyby z gatunku Lectarius, z których większość działa trująco; trucizną jest żywica palącego smaku. 3. Zawierające kwas helwellowy;

jad z grzybów tej grupy, można łatwo usunąć wypłukaniem w gorącej wodzie. 4. Bedłki (Amanitacea) podobne do jadalnych pieczarek. Otrucie amanitą przypomina otrucie fosforem; trucizną jest toksalbumina, która w stanie wysuszonym jest bardzo jadowitą. 0·005 g. jest dawką dostateczną do zabicia psa. Na 100, umiera aż 75% po zjedzeniu tych grzybów.

Confetti i dur brzuszny. Z powodu znacznego powiększenia się epidemii duru brzusznego w Paryżu, zastanawiano się nad przyczynami. Akademia medyczna przypisuje winę wprowadzenia zanieczyszczonej wody do wodociągów niektórych ulic. Przełożony nad wodociągami protestuje przeciw temu, przypisując winę rzucaniu confetti podczas karnawału. Pokryte zawsze kurzem, tworzą one bardzo stósowny przenośnik zarodków zakaźnych.

Bicykliści. Niedawno zwrócił uwagę Winkler na szkodliwe następstwa tej jazdy na rozmaite narządy, przestrzegając przed krzywem siedzeniem jeźdźców. Ponownie, lekarz angielski Richardson podnosi głos ostrzegający przeciw wadliwemu trzymaniu się bicyklistów. Pozycyę taką uważa za bardzo szkodliwą, ponieważ zmienia fizyologiczne skrzywienie kręgosłupa. I tak nienaturalne przegięcie części piersiowej kręgosłupa nie dopuszcza do zupełnego rozszerzenia się płuc i wpływa niekorzystnie na krążenie krwi w narządach klatki piersiowej.

Baśń o śmierci pozornej. Od czasu do czasu można czytać w dziennikach straszne historye o obudzeniu się osób, które lekarze uznali za umarłe. Breitung śledził we wszystkich takich przypadkach za rzeczywistym stanem rzeczy u władz miejscowych i doszedł do następujących wyników: 1. Nie znamy żadnego przypadku w którym pozornie zmarły został pogrzebany, z grobu wyjęty i ocucony. 2. Nie znamy żadnego przypadku, w którym na zasadzie zmiany położenia, zranień itp. możnaby przy późniejszem wydobyciu z ziemi, wnosić o nierozpoznanej śmierci pozornej. 3. Możność, że człowiek wskutek nierozpoznanej śmierci pozornej żywcem został pogrzebany, jest przy uregulowanych oględzinach zwłok wykluczoną, a nawet przy nieistniejących oględzinach nadzwyczaj małą.

O zmianach krwi w okolicach górzystych mówił Egger na Zjeździe dla medycyny wewnętrznej. W doświadczeniach swych przeprowadzonych w Arosie, stwierdził podania Viaulta, że na wysokich

górach ma miejsce powiększenie ilości czerwonych ciałek, a mianowicie można to było wykazać tak u ludzi zdrowych, jak i chorych którzy nie zmienili trybu życia i odżywiania się, jakoteż u królików żywionych tak samo jak w nizinie. Zmiana ta więc nie może być następstwem polepszenia wszystkich innych warunków; okazała się ona trwałą w badaniach wielokrotnych. U osób niedokrewnych powiększała się ilość czerwonych ciałek ponad granicę prawidłową, by później, po powrocie do nizin, spaść do ilości normalnej.

O broni małego kalibru i zaopatrzeniu rannych na polu bitwy mówił w wied. Tow. lek. dr. Habart. Uważa on broń wojenną 5 milimetrową za broń przyszłości. Oprócz podwyższonych ilości municyi — 150 do 500 nabojów dla jednego żołnierza — należy tu uwzhlędnić wielką siłę przebijania nowoczesnych nabojów z płaszczem pancernym, dalekonośność jakoteż i okoliczność że granica śmiertelnych strzałów sięga aż do 5000 metrów. W następstwie tych zmienionych stosunków obawiać się należy wogóle większej ilości zabitych i rannych, natomiast spodziewać się należy korzystniejszego stósunku między lekko i ciężko rannymi, podczas gdy o niesieniu pomocy w linii bojowej myśleć nie można; dlatego jest przerwa w strzelaniu odpowiednią do niesienia pomocy lekarskiej, a oświetlenie teatru wojny według Mundyego zasługuje na uwzględnienie. Główne zadanie nowoczesnej organizacyi pomocy dla rannych leży według Habarta nie w pierwszym opatrunku, lecz w szybkiem i ostrożnem przenoszeniu, jakoteż w hygienicznem umieszczaniu rannych. Umieszczanie szpitali polowych w kościołach, budynkach szkolnych i starych gmachach dozwolone jest dopiero po odrażeniu takowych. Jako idealne umieszczenie dla świeżo rannych uważa namioty zaprowadzone w armii niemieckiej, rosyjskiej i francuzkiej jakoteż i baraki szpitalne.

Uniwersytet i kobiety. Deputacya interesowanych kobiet udała się do Pana Ministra oświaty Dra Madeyskiego w sprawie dopuszczenia kobiet do uniwersytetów, mianowicie wydziału lekarskiego w Krakowie. Pan Minister oświadczył, iż nic nie ma przeciw uczęszczaniu kobiet na wykłady jako gości, nie może jednak zgodzić się, by były uczniami zwyczajnymi i otrzymywały stopnie akademickie, gdyż na to nie pozwalają ustawy, których zmieniać nie ma teraz powodu. Wobec tak stanowczej odpowiedzi nie należy spodziewać się w przyszłości najbliższej dopuszczenia kobiet do nauk

uniwersyteckich w Austryi; rada zaś, by kobiety korzystając z oświadczenia Pana Ministra zapisały się jako goście na wykłady we wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nie może doprowadzić do żadnego praktycznego rezultatu, gdyż pomijając, iż dopuszczenie kobiet na wykłady zależy jeszcze od woli wykładających, do stopni naukowych mają teraz prawo wyłącznie mężczyźni i to tylko ci, którzy zdali egzamin dojrzałości w gimnazyum klasycznem i jako uczniowie zwyczajni słuchali przepisanych wykładów w uniwersytecie, od otrzymania zaś stopnia naukowego zależy prawo do praktyki lekarskiej. Pozwolenie przeto, by kobiety bez egzaminu właściwego dojrzałości uczęszczały jako słuchaczki zwyczajne na wykłady uniwersyteckie i w swym czasie otrzymywały stopnie naukowe, byłoby nie równouprawnieniem ich z mężczyznami, ale nadaniem im szczególniejszych prerogatyw.

Powoływanie się w tej sprawie na dopuszczenie w Bośnii i Hercegowinie kobiet do praktyki lekarskiej nie jest właściwem, gdyż tam rząd dopuścił kobiety do praktyki jedynie ze względu na miejscową ludność mahometańską, która z powodów religijnych i zwyczajowych nie chce wzywać pomocy lekarskiej mężczyzn dla kobiet.

Wilgoć w domach murowanych. Dr. Klas Sonden podaje uwagi swe w pomienionym przedmiocie, w dodatku do sprawozdania komisji sanitarnej miasta Stockholmu za r. 1892. Wyniki poszukiwań autora w streszczeniu tak się przedstawiają:

W murach domów świeżo zbudowanych obfitość wody wprowadzona została głównie przy łączeniu cegieł (robota mularska); znaczna część wilgoci wszakże często pochodzi od wody hygroskopijnej samych cegieł; przeciwnie woda hygroskopijna wapna bardzo ograniczone ma tu znaczenie. Używając cegieł suchych wprost z pieca i wystawiając je na deszcz podczas budowy można zmniejszyć wilgotność murów i dom wówczas szybciej wysycha. Powleczenie murów wapnem zwyczajnem nie przeszkadza ich wysuszeniu; zupełnie przeciwny wpływ wywiera użycie polewanej cegły dla ozdoby domów używanej. Wilgoć rozdziela się w murach nierówno, po części z powodu różnic włoskowatości, po części zaś zbierając się tam, gdzie ciepłota jest niższą; naprz. przy opalaniu lokalów w zimie wilgoć usuwa się do zewnętrznych warstw murów i może długo pozostawać pomimo pozornej suchości ścian. Grubość dostateczna

murów, ogrzewanie połączone z mocną wentylacyą, oto są znane i pewne środki osuszenia murów. W każdym razie, nie mówiąc już o zawsze szkodliwych w tym względzie suterenach, lokale parterowe szczególnej w tej mierze wymagają troskliwości, gdy woda z ziemi wpływa na ich wilgotność. W łazienkach, pralniach, kuchniach, ściany i sufit powinny być nieprzemakalne, aby woda z pary wytwarzana ściekała nie przenikając do muru. *Zdrowie.*

Profilaktyka gruźlicy. Na 21-ym kongresie amerykańskiego stowarzyszenia zdrowia publicznego, który odbył się w Chicago w dniach 10—14 października r. z. następujące wnioski uchwalono co do przyczyn gruźlicy:

Stwierdzonem jest bakteryologicznie i klinicznie, że suchoty są chorobą zaraźliwą. — Chorobie tej, jako zaraźliwej, zawsze zapobiedz można. — Zarazek znajduje się wyłącznie w masach rozpadowych tkanek dotkniętych gruźlicą, bądź to w plwocinie, bądź w wypróżnieniach, w wydzielinach wrzodów i t. p. — Suchotnik nie będzie niebezpiecznym dla otoczenia, skoro wydzieliny jego mogące zarażać będą odrażane natychmiast po wydaleniu z ustroju. — Usposobienie do gruźlicy może być następstwem złego żywienia lub zboczeń w układzie nerwowym. — Gruźlica dotyka zarówno człowieka jak zwierzęta; człowiek i zwierzęta domowe mogą się zarażać nawzajem. — Najczęściej zarażenie powstaje tu przez użycie mleka lub mięsa zarażonego. — Mieszkania po suchotnikach, nie zdezynfekcyonowane, mogą zarażać mieszkańców. — Plucie na podłogi lub w chustki bywa bardzo częstą przyczyną szerzenia się suchot płucnych. — Przebywanie w hotelach, wagonach sypialnych, w kabinach okrętowych po suchotnikach, jest niebezpiecznem o ile te pomieszczenia nie były zdezynfekcyonowane.

Skreśliwszy te podstawy etyologiczne, kongres następujące uchwalił środki względem profilaktyki gruźlicy:

Donoszenie władzy o wszystkich wypadkach gruźlicy w okresach zarażających. — Dezynfekcya lokali po suchotnikach i obwieszczanie o tem piśmienne w widocznych miejscach. — Urządzanie szpitali specyalnych. — Tworzenie towarzystw profilaktyki gruźliczej. — Oględziny mleczarń i rzeźni w celu niszczenia zwierząt chorych. — Wzbronienie plwania w miejscach publicznych (!) i sprzedaży nie odwietrzonych rzeczy po suchotnikach. — Obowiązująca dezynfekcya w hotelach, wagonach sypialnych i t. p. *Zdrowie.*

Dobroczynność. Na cele dobroczynne w r. 1892 w Wiedniu wydano sumę 7.708.618 fl. 12 kr. Stowarzyszenie filantropijne w Wiedniu w r. 1893 wydało 5833 rodzinom 72.582 fl.

Jednorazowa nauka. Odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej celem wyrażenia opinii pod względem zdrowotnym ze strony fachowego organu co do zaprowadzenia jednorazowej nauki w szkołach ludowych krakowskich; jak wiadomo, Rada miejska, wskutek petycyi rodziców, oświadczyła się za wprowadzeniem takiej nauki. W posiedzeniu komisyi sanitarnej wzięła udział Rada szkolna okręgowa, wraz z inspektorem p. Twarogiem. Nad sprawą rozwinęła się dłuższa dyskusya. Ostatecznie na wniosek pp. prof. Jordana i Domańskiego komisya oświadczyła się jednomyślnie za wprowadzeniem nauki jednorazowej tymczasowo sposobem próby, przy zastosowaniu pauz 10, 15 i 20-minutowych. Jeżeli rezultaty takiej nauki okażą się pomyślne, zostanie ona stale utrzymaną; gdyby okazały się niepomyślne, nastąpi powrót do obecnego systemu.

O nadzorze sanitarnym. Dr. Walter Steeves podaje w Nineteenth Century projekt organizacyi sanitarnej dla miast i gmin polegający na stworzeniu instytucyi której zadaniem ma być:

Oględziny każdego domu przed zamieszkaniem takowego oraz udzielanie kompetentnych wskazówek sanitarnych co do polepszenia stanu już istniejących budowli, co do planów i projektów nowych domów. — Wydawanie świadectw o sanitarnym stanie domów. — Dostarczanie środków ułatwiających utrzymywanie domów w dobrym stanie hygjenicznym. — Regestracya sanitarna mieszkań. — Ubezpieczenie budowli na wypadek złych sanitarnych warunków. —

Dodać należy że w niektórych miastach amerykańskich już istnieją takie stowarzyszenia. *Zdrowie.*

Korespondencya Redakcyi.

P. H. K. Oprócz artykułów omawiających sprawy i wydarzenia bieżące, posiadamy zapas przygotowanych do druku jak: Z hygieny wzroku przez Docenta Dr. Sroczyńskiego; Sprawozdania hygieniczne przez Docenta Dr. Wachholza; Gimnastyka zdrowotna przez M. S. Odzież dzieci przez Waleryę R. i szereg artykułów

Dr. Radeckiego, jak: Sport; Przeciążenie umysłu; Epidemie tyfusowe; Choroby nerwowe a szkoła; Hygiena mieszkań; Hygiena wobec zwłok; Guślarstwo w związku z hygieną; Lekarz XVII a XX wieku.

Nauczycielowi. Pettenkofer obliczył, że koszty leczenia, utrzymania i utrata zarobku przez dzień choroby wynoszą co najmniej 2 marki. Biorąc ludność Wiednia (milion mieszkańców), której śmiertelność wynosi 30 na tysiąc, koszty zgonów wypadają mniej więcej na 42 miliony marek. Gdyby zaś śmiertelność zredukowała się o jeden tylko procent rocznie, miasto zyskiwałoby 1,400.000 marek; odpowiada to kapitałowi 35 milionów m. W Monachium piją rocznie piwa za 25 milionów m. Gdyby mieszkańcy zmniejszyli to spożycie o $^1/_5$, pijąc 4 szklanki zamiast 5, oszczędziliby 5 milionów na cele hygieniczne dla których obecnie fundusze nie wystarczają.

J. M. we Lwowie. Ani treścią, ani formą.

Dr. J. R. Przypuszczamy że ukaże się dopiero za kilka miesięcy.

P. M. Sz. Każdego czasu, upraszamy jednak uprzednio porozumieć się z nami.

Dr. H. M. W Administracyi, lub za pośrednictwem księgarni P. Krzyżanowskiego.

Ogłoszenia.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor **Prof. Dr. H. Jordan.**

Czcionkami Drukarni A. Słomskiego i Sp. w Krakowie.